



www.kwasniewskialeksander.pl

Biuletyn OPINIE
Fundacji Amicus Europae

Aktualny stan stosunków transatlantyckich

Małgorzata Soja

Relacje transatlantyckie to całość stosunków dwu – i wielostronnych między Stanami Zjednoczonymi i Kanadą a państwami Europy zachodniej, zarówno na płaszczyźnie politycznej i bezpieczeństwa, jak i w wymiarze społeczno-ekonomicznym oraz kulturowym. Instytucjonalne ramy współpracy między USA i Unią Europejską wyznaczają obecnie cztery główne dokumenty: Deklaracja Transatlantycka, Nowa Agenda Transatlantycka oraz Transatlantyckie Partnerstwo Gospodarcze i Transatlantyckie Partnerstwo we Współpracy Politycznej. Stosunki pomiędzy oboma partnerami zza Atlantyku są kluczowym elementem Paktu Północnoatlantyckiego, pierwszego polityczno-wojskowego sojuszu Europy i USA, którego od 8 lat członkiem jest Polska.

W kontekście najnowszych wydarzeń na świecie związanych z walką z terroryzmem i sytuacją w Iraku, stosunki transatlantyckie stały się przedmiotem wielu analiz i komentarzy po obu stronach oceanu. Eksperci wskazują na wiele różnic dzielących Europę i Amerykę, stawiając pytanie, czy XXI wiek może wyznaczyć koniec długoletniego partnerstwa.

Początek obecnego stulecia z całą mocą ujawnił złożoność problematyki transatlantyckiej. Relacje europejsko-amerykańskie wpisują się w konkretne okoliczności polityczne, związane z republikańską administracją obecnego prezydenta USA, która podczas pierwszej kadencji przyjęła unilateralistyczny model prowadzenia polityki zagranicznej. Zaważyło to na obustronnych stosunkach, wywołując napięcia i spory. Wyrosły po wydarzeniach związanych z atakiem USA, wspartych przez część sojuszników, na Irak w 2003 r. „rów przez Atlantyck”, zdefiniował na pewien czas stan tych stosunków. Tym bardziej, że ideologiczny rozdział między sojusznikami pogłębiał się, a Amerykę i Europę podzieliły stanowiska dotyczące instytucji międzynarodowych, multilateralizmu, a ostatnio także sprawa traktowania podejrzanych o działalność terrorystyczną.

Od czasu konfliktu wokół interwencji w Iraku, na czoło antyamerykańskiej retoryki wybił się poza unilateralizmem Waszyngtonu zarzut pochopnego sięgania po przemoc w stosunkach międzynarodowych. Dodatkowo pojawiły się zarzuty o zagrożeniu prymatu NATO w stosunkach transatlantyckich, a jego osłabienie wiązano z tendencją do traktowania Rady Północnoatlantyckiej jako forum dyskusji, nie dającej początku wspólnym decyzjom ani działaniom.

Na przestrzeni ponad 50 lat swego istnienia strategia NATO ulegała licznym modyfikacjom w odpowiedzi na zmieniające się otoczenie bezpieczeństwa. Sama pozycja NATO, wraz z przemianami bezpieczeństwa międzynarodowego, uległa zmianie, a Pakt pretendował do stania się organizacją, która jest w stanie sprostać różnym zagrożeniom. Równoległe z rozwojem Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony stosunki transatlantyckie nabrały nowego znaczenia, gdyż NATO przestało być jedynym forum debat o bezpieczeństwie świata zachodniego i jedynym środkiem jego zapewnienia.

Wzmocnieniem obaw o transatlantycką współpracę stała się postawa Waszyngtonu wobec Sojuszu i jego europejskich członków, często niekonsekwentna i niejasna. Z jednej strony NATO, wciąż pozostające głównym filarem bezpieczeństwa międzynarodowego, wzmocniane było przez największego członka, ale również w ostatnich latach, uznawane przez administrację obecnego prezydenta za zbędny czasami balast, w prowadzeniu aktywnej polityki zagranicznej, czego dowodem jest zmniejszający się udział militarny USA w misjach NATO. Paradoksalna sytuacja, w której znalazło się obecnie NATO - przetrwanie geopolitycznej rewolucji po ustaniu zagrożenia ze strony ZSRR, odgrywanie fundamentalnej roli w umacnianiu pokoju na kontynencie europejskim, ale także wysoce skuteczny wkład w zwalczanie terroryzmu, zwłaszcza w Afganistanie - postawił jednak *raison d'être* tej organizacji kwestią otwartą, wobec możliwości odsunięcia na drugi plan sojuszu, w stosunku do tworzonych ad hoc koalicji chętnych, do czego odniósł się amerykański sekretarz obrony Daniel Rumsfeld w swojej formule, iż „misje określają kształt koalicji”. Bezpośrednio po wydarzeniach z 11 września Sojusz istotnie nie został wykorzystany ani w Afganistanie, ani w Iraku. To skłoniło niektórych obserwatorów stosunków międzynarodowych do podawania w wątpliwość spójności Sojuszu oraz jego zdolności do podejmowania wspólnych działań w przypadku nowych międzynarodowych kryzysów, na przykład w Iranie.

Przetrwanie burzy po kryzysie irackim i pewna poprawa stosunków transatlantyckich, nastąpiła w 2004 r., po reelekcji Geoga Busha na stanowisku prezydenta. Optymistycznym jest fakt osiągnięcia w ramach współpracy postępu w kwestii Iranu i terytorium dawnego ZSRR. Chociaż wciąż dużo problemów nastrożają stosunki z Azją, w tym problem embarga na sprzedaż broni do Chin, utrudniający współpracę transatlantycką, to jednak stolice europejskie, jak i Waszyngton, nie ustają w wysiłkach na rzecz zniwelowania dawnych różnic.

Europejczycy nie zmienili swoich poglądów na kwestie wojny w Iraku, ale przestali w związku z tym atakować USA, a zamiast tego – popierają rozwój demokracji w tym państwie, prowadząc m.in. szkolenia irackich sędziów, policji i innych funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości. Wszystko to wskazuje, że Unia Europejska wydaje się być skłonna polepszać stosunki transatlantyckie. Duża intensyfikacja dialogu transatlantyckiego w trakcie 2005 r. była długo wyczekiwany momentem. George Bush stał się pierwszym prezydentem, który złożył oficjalną wizytę w UE i od tego momentu można mówić o nowym klimacie w obustronnych stosunkach.

Obecna poprawa wzajemnych relacji szczególnie widoczna jest w kwestiach gospodarczych, które w porównaniu z politycznymi i bezpieczeństwem zawsze były lepsze. Wskazuje na to wysokość obrotów handlowych oraz kapitał, przepływający między Europą i USA. Podczas dorocznego szczytu europejsko-amerykańskiego w Waszyngtonie, 30 kwietnia br, przywódcy Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej podpisali nową umowę gospodarczą, mającą jeszcze bardziej pobudzić handel i

inwestycje. Spotkanie w Waszyngtonie zaowocowało też przyjęciem wspólnej deklaracji dotyczącej spraw politycznych i bezpieczeństwa, a strony zobowiązały się do podjęcia konkretnych działań w celu zapewnienia wolności, dobrobytu i pokoju oraz poszanowania praw człowieka i odpowiedzi na regionalne wyzwania, w szczególności dotyczące Kosowa, Afganistanu, Bliskiego Wschodu, Iraku, Sudanu i Ameryki Łacińskiej. Waszyngtoński dokument zapowiedział kontynuację walki z terroryzmem i rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia, ale sporo miejsca poświęcono też kwestii amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie, w kontekście stosunków z Rosją. Jest to obecnie najbardziej palący problem. Zapowiedzi amerykańskiego prezydenta o gotowości podjęcia prób rozproszenia obaw Rosji co do planów rozmieszczenia w Polsce i Czechach amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej (NMD), świadczą o determinacji, ale i woli bezkonfliktowego rozwiązania ważnej dla USA kwestii.

Pozytywne dla wzajemnych relacji stało się uznanie za sprawę kluczową dyskusowania przez obu partnerów - w duchu dobrej współpracy - zagadnień politycznych, w przypadku których występują nieporozumienia. Napawa optymizmem również deklaracja pełnego zaangażowania sojuszników w owocną wielostronność, szczególnie poprzez wzmocnienie Narodów Zjednoczonych oraz podkreślenie zasad prawa międzynarodowego jako podstawy wspólnych debat.

Obecne rządy w Europie starają się ocieplić nadwątlone stosunki z Waszyngtonem. Dobry klimat w tej kwestii jest wynikiem zmiany politycznego przywództwa w największych państwach starego kontynentu. Kanclerz Angela Merkel po objęciu urzędu dała wyraźnie do zrozumienia, że jej rząd będzie dążyć do poprawy stosunków i przywrócenia „bliskiego partnerstwa i współpracy” między USA a Niemcami. Wielokrotnie powtarzała, że polityka zagraniczna jej ekipy opiera się na dwóch filarach: transatlantyckim partnerstwie i jedności europejskiej. To jej zasługą było przeforsowanie w umowie koalicyjnej rządu CDU/CSU i SPD sformułowania o konieczności „bliskich, pełnych zaufania” stosunków między Ameryką a Europą, która powinna odgrywać rolę partnera USA. Prezydent tradycyjnie antyamerykańskiej Francji również zmienił swoją politykę względem Stanów Zjednoczonych, co zapowiada początkiem nowej ery w, również, tradycyjnie skomplikowanych stosunkach francusko-amerykańskich.

Przywiązanie do idei transatlantyckiej kanclerz Angeli Merkel optymistycznie przyjęte zostało przez Polskę, opowiadającą się za koncepcją Europy jako supermocarstwa i równorzędnego partnera USA z dominującą rolą sojuszu transatlantyckiego na globalnej scenie politycznej. Patrząc przychylnie na rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE, Polska przywiązuje dużą wagę do gwarancji NATO i USA w kwestiach bezpieczeństwa, ale bliskie stosunki z USA nie są oczywiście alternatywą dla polskiego zaangażowania w integrację europejską. Polska jest tym krajem, który chce pogodzić integrację w ramach UE ze ścisłą współpracą transatlantycką,

wychodząc z założenia, że najlepszą odpowiedzią na nowe zagrożenia, jakie niesie za sobą XXI wiek, będzie zgodna współpraca Stanów Zjednoczonych oraz krajów „starej” i „nowej” Europy.

Postrzeganie jako komplementarnego procesu rozwoju europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony wobec ewolucji NATO sprawia, że bezpieczeństwo Polski w dłuższej perspektywie zależeć będzie od mocnego i równorzędnego zakotwiczenia w obu organizacjach. Jako sojusznik USA, Polska może stać się ważnym elementem zacieśniania współpracy transatlantyckiej, a plany rozmieszczenia na naszym terytorium elementów obrony antyrakietowej USA mogą na trwałe związać kraj z systemem bezpieczeństwa gwarantowanym przez Stany Zjednoczone. Aby obecna konstrukcja transatlantyckiego partnerstwa pozostała stabilna, potrzebna jest silna baza ekonomiczna. Pozytywną perspektywą dla Polski byłoby silne, długotrwałe zaangażowanie ekonomiczne USA w naszym kraju, o co zabiegają kolejne rządy. Z polskiego punktu widzenia nowy consensus w relacjach transatlantyckich daje nadzieję na owocną współpracę nie tylko w dziedzinie politycznej i bezpieczeństwa, ale również i na intensywniejszy rozwój stosunków gospodarczych. Silniejsze relacje Polski z USA zajmują priorytetowe miejsce w polityce zagranicznej kraju, a określenie USA jednym z najważniejszych partnerów Rzeczypospolitej Polskiej przyczynia się do realizacji podstawowych jej celów.

Bilans współpracy transatlantyckiej, choć świadczący na przestrzeni lat o pewnym braku spójności, świadczy również o jej ewolucji. Biorąc pod uwagę rozwój sytuacji na świecie, stosunki transatlantyckie charakteryzują się okresami doraźnej współpracy i rywalizacji. Po zablźnieniu ran związanych z kryzysem irackim współpraca transatlantycka w dziedzinie bezpieczeństwa powinna być kontynuowana. Nie jest bowiem w interesie Waszyngtonu pozostawienie tak istotnego pod względem strategicznym regionu jak Europa samemu sobie. A Europejczycy, mimo rozwoju Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony nie są w stanie samodzielnie zapewnić sobie bezpieczeństwa. Ogromna przepaść technologiczna dzieląca USA i UE, wzmocniona brakiem europejskich skłonności do zwiększania swoich budżetów obronnych, również nie będzie sprzyjała definiowaniu europejskich celów w opozycji do USA.

Umacnianie stosunków transatlantyckich oraz stworzenie równoprawnego partnerstwa pomiędzy USA i Unią Europejską są jedną z najistotniejszych kwestii politycznych i strategicznych. Silna Europa jest podstawowym warunkiem wyważonego i równoprawnego partnerstwa transatlantyckiego. Unia Europejska będzie tylko wówczas uznana przez USA jako partner, jeżeli będzie umiała połączyć swoją siłę gospodarczą z funkcjonującą Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa.

Powyższe fakty wskazują, że wobec obustronnej chęci wzmocnienia wzajemnej współpracy, szczególnie ze strony państw europejskich, w tym Niemiec i Francji, które starają się naprawić

nadwerżone za czasów Schroedera i Chiraca stosunki z USA, dialog transatlantycki będzie kontynuowany. Skuteczna, wyważona i pogłębiona jego forma, w celu wzmocnienia euroatlantyckiej wspólnoty wartości i rozwoju wspólnej polityki, dostosowanej do sytuacji światowej, jest widocznym celem rządów po obu stronach oceanu. Oparte na poszanowaniu praw człowieka i podstawowych zasadach Karty Narodów Zjednoczonych transatlantyckie partnerstwo, chociaż mogło się wydawać jeszcze niedawno zagrożone przez pewne polityczne trendy w USA, opowiadające się za jednostronnymi rozwiązaniami globalnych problemów, często metodami wojennymi, jest warunkiem *sine qua non* pokojowego rozwoju zarówno Europy, jak i Ameryki. Aby nie zaprzepaścić 50-letniej tradycji współpracy międzynarodowej i multilateralnej, wydaje się, że zapowiadana ewolucja transatlantyckiej wspólnoty wartości w transatlantycką wspólnotę działań, jest najwłaściwszą formą, służącą tak eliminacji sytuacji pokonfliktowych, mających na celu np. odbudowę państwowości w Afganistanie i Iraku, jak i wspierania procesów pokojowych na Bliskim Wschodzie oraz w walce z rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia. Dodatkowe wzmocnienie stosunków gospodarczych poprzez stworzenie „ryнку transatlantyckiego” oraz przekształcenie istniejącej wymiany międzyparlamentarnej w „zgrupowanie transatlantyckie” – umożliwi natomiast rzeczywistą realizację całego procesu pogłębiania i rozszerzania wzajemnych stosunków.

W perspektywie długoterminowej, stosunki transatlantyckie będą w coraz większym stopniu się zacieśniały. Mimo bowiem wielu różnic, w tym o podłożu społeczno-kulturowym, Europa i USA wywodzą się z jednego cywilizacyjnego rdzenia, a podstawą tych stosunków są wspólne wartości cywilizacji Zachodu. Wobec wyłaniania się w dającej się przewidzieć perspektywie takich centrów ciężkości jak Chiny, pod względem cywilizacyjnym znacznie różniących się od świata Zachodu, transatlantycka więź może się tylko umacniać. A Atlantyk może stać się pomostem, a nie przepaścią, dzielącą obie społeczności.



Amicus Europae

The Foundation of Aleksander Kwasniewski

Aleja Przyjaciół 8/5 St.

00-565 Warsaw, Poland

Tel. +48-22-622-66-03

Tel. +48-22-622-66-33

fax. +48-22-629-48-16

e-mail: office@fae.pl

www.kwasniewskialeksander.pl